

Koronasceptycyzm, czyli kto nie wierzy w zagrożenie epidemią

Znak jakości przyznany CBOS przez
Organizację Firm Badania Opinii i Rynku 20 stycznia 2020 roku



Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej
ul. Świętojerska 5/7, 00-236 Warszawa
e-mail: sekretariat@cbos.pl; info@cbos.pl
<http://www.cbos.pl>
(48 22) 629 35 69

Już w marcu, w czasie pierwszej fali zachorowań, pojawiły się odruchy buntu zarówno przeciwko wprowadzonym przez rząd ograniczeniom, jak i wobec samej epidemii, często ostentacyjnie ignorowanej lub wręcz uznawanej za niebyłą. Internet, a zwłaszcza jego kontestacyjna część zwana alt-internetem, stał się główny forum łączącym koronasceptyków i antycowidowców. W kwestii pandemii środowisko alt-internetu jest bardzo zróżnicowane, obejmuje różne grupy – począwszy od osób, które po prostu uznają reakcje rządów za przesadzone, przez takich, którzy negują epidemię, ale nie istnienie wirusa, po twierdzących, że w ogóle żadnej choroby nie ma. Teorie te trafiają na podatny grunt zwłaszcza wśród wcześniejszych buntowników wobec oficjalnej nauki i wiedzy, m.in. antyszczepionkowców, osób wierzących w zagrożenia związane z promieniowaniem elektromagnetycznym czy systemami 5G i 6G. Odbiorcy tego typu materiałów zwykle przede wszystkim podkreślają, że restrykcje związane z pandemią to zamach na indywidualną wolność oraz prawa obywatelskie, gdyż zazwyczaj „wprowadzane są nielegalnie” – często za pośrednictwem rządowych rozporządzeń, a nie ustaw. Kontestatorzy, jeśli w ogóle nie negują istnienia wirusa, to bagatelizują konsekwencje infekcji, zaś pandemię uważają za wymysł, a może nawet spisek. Mówią m.in. o „plandemii”, sugerując, że działania rządów, organizacji międzynarodowych i specjalistów są spiskiem „COVID-ian” przeciwko obywatelom. Wypowiedzi w tym duchu przydarzały się politykom, artystom czy gwiazdom popu, a takie myślenie stało się nawet kartą wizytową jednego z ugrupowań parlamentarnych.

Wydaje się, że – jak do tej pory – koronasceptycyzm osiągnął swoje apogeum i miał na świadomość Polaków największy wpływ na przełomie września i października, kiedy ponad połowa badanych uznawała, że epidemia koronawirusa nie jest niczym wyjątkowym, a tylko jedną z wielu epidemii przydarzających się w najnowszej historii. Miesiąc wcześniej, w sierpniu¹, w okresie złagodzonych obostrzeń i relatywnie niewielkiej skali zachorowań, Polacy byli podzieleni w kwestii tego, czy epidemia koronawirusa rzeczywiście stanowi dla zdrowia Polaków zagrożenie. Niespełna połowa była zdania, że jest ona takim realnym zagrożeniem (48%), zaś niewiele mniejszy odsetek ankietowanych uznawał, że epidemia koronawirusa jest zagrożeniem wyolbrzymionym (38%) lub wręcz fikcyjnym (dalsze 8%, w sumie 46%).

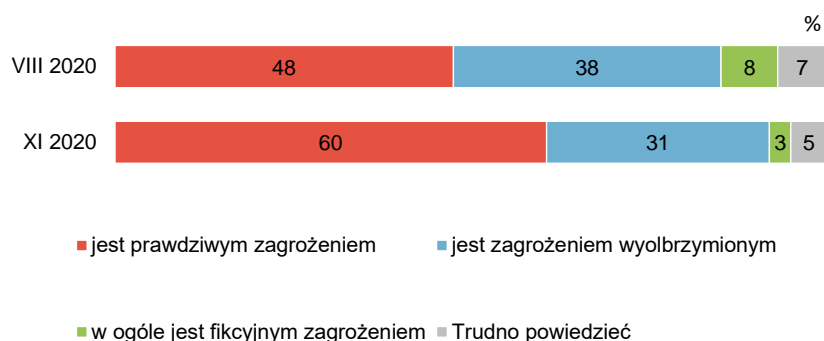
¹ Badanie „Aktualne problemy i wydarzenia” (362) przeprowadzono w ramach procedury mixed-mode na reprezentatywnej imiennej próbie pełnoletnich mieszkańców Polski, wylosowanej z rejestru PESEL.

Każdy respondent wybierał samodzielnie jedną z metod:

- wywiad bezpośredni z udziałem ankietera (metoda CAPI),
- wywiad telefoniczny po skontaktowaniu się z ankieterem CBOS (CATI) – dane kontaktowe respondent otrzymywał w liście zapowiednim od CBOS,
- samodzielne wypełnienie ankiety internetowej, do której dostęp był możliwy na podstawie loginu i hasła przekazanego respondentowi w liście zapowiednim od CBOS.

We wszystkich trzech przypadkach ankieta miała taki sam zestaw pytań oraz strukturę. Badanie zrealizowano w dniach od 18 do 27 sierpnia 2020 roku na próbie liczącej 1149 osób (w tym: 72,7% metodą CAPI, 17,0% – CATI i 10,4% – CAWI).

RYS. 1. Czy, Pana(i) zdaniem, epidemia koronawirusa dla zdrowia Polaków:



Inaczej było już w listopadzie², niemal w szczycie drugiej fali zachorowań – większość badanych była skłonna uznać, że epidemia koronawirusa stanowi faktyczne zagrożenie dla zdrowia Polaków (60%, wzrost w stosunku do sierpnia o 12 punktów procentowych), zaś mniejszość (w sumie 33%) twierdziła, że to zagrożenie wyolbrzymione (31%, spadek o 7 punktów) lub fikcyjne (3%, spadek o 5 punktów).

Wiek pozostaje czynnikiem w największym stopniu różnicującym postrzeganie zagrożenia epidemicznego. O tym, że koronawirus jest zagrożeniem wyolbrzymionym lub wręcz fikcyjnym, przekonanych jest aż 62% ludzi młodych od 18 do 24 roku życia. To liczba wskazań przewyższająca odsetek dzielących ten pogląd w każdej z dwóch kolejnych grup wiekowych aż o 17 punktów procentowych – wśród respondentów w tym wieku (od 25 do 44 lat) 45% uważa epidemię za zagrożenie przesadzone lub fikcyjne. Wśród starszych o dekadę lub dwie połowa badanych (50%) wierzy w realność zagrożenia, jakie stwarza epidemia koronawirusa. W to, że epidemia jest rzeczywistym zagrożeniem, w zdecydowanej większości nie wątpią natomiast starsi respondenci (w wieku 55–64 lata – 68%), a zwłaszcza najbardziej zagrożeni ciężkim przebiegiem tej choroby seniorzy powyżej 65 roku życia (77%). Mniej lub bardziej zdecydowanie nie wierzy w tę chorobę tylko odpowiednio 25% i 17% spośród nich.

² Badanie „Aktualne problemy i wydarzenia” (366) przeprowadzono w ramach procedury mixed-mode na reprezentatywnej imiennej próbie pełnoletnich mieszkańców Polski, wylosowanej z rejestru PESEL.

Każdy respondent wybierał samodzielnie jedną z metod:

- wywiad bezpośredni z udziałem ankietera (metoda CAPI),
- wywiad telefoniczny po skontaktowaniu się z ankieterem CBOS (CATI) – dane kontaktowe respondent otrzymywał w liście zapowiednim od CBOS,
- samodzielne wypełnienie ankiety internetowej, do której dostęp był możliwy na podstawie loginu i hasła przekazanego respondentowi w liście zapowiednim od CBOS.

We wszystkich trzech przypadkach ankieta miała taki sam zestaw pytań oraz strukturę. Badanie zrealizowano w dniach od 5 do 15 listopada 2020 roku na próbie liczącej 1052 osoby (w tym: 43,0% metodą CAPI, 42,4% – CATI i 14,6% – CAWI).

TABELA 1

	Czy, Pana(i) zdaniem, epidemia koronawirusa dla zdrowia Polaków:			
	jest prawdziwym zagrożeniem	jest zagrożeniem wyolbrzymionym	w ogóle jest fikcyjnym zagrożeniem	Trudno powiedzieć
	XI 2020			
	w procentach			
Ogółem	60	31	3	5
Wiek				
18–24 lata	35	52	10	4
25–34	50	42	3	5
35–44	50	41	4	5
45–55	62	33	1	4
55–65	68	21	4	7
65 lat i więcej	77	16	1	5
Wykształcenie				
Podstawowe/gimnazjalne	66	22	4	7
Zasadnicze zawodowe	58	30	6	6
Średnie	58	36	2	4
Wyższe	61	33	2	3

Wykształcenie tylko w niewielkim stopniu różnicuje opinie na ten temat. I, co ciekawe, o tym, że pandemia jest realna i stanowi prawdziwe zagrożenie dla zdrowia, nieco częściej przekonane są osoby najmniej i najbardziej wykształcone. Dwie trzecie (66%) respondentów z wykształceniem podstawowym lub gimnazjalnym w to wierzy, zaś jedna czwarta (26%) lekceważy epidemię. Wśród osób z wyższym wykształceniem ponad trzy piąte jest przekonanych o niebezpieczeństwach, które stwarza epidemia (61%), zaś ponad jedna trzecia je bagatelizuje (35%). Natomiast o tym, że epidemia nie jest tak groźna, jak się ją przedstawia lub w ogóle stanowi fikcyjne zagrożenie, relatywnie częściej przekonani są respondenci z wykształceniem zasadniczym zawodowym i średnim (odpowiednio 36% i 38%), jednak większość (po 58%) również wierzy w jej realność i grozę.

Jeśli chodzi o miejsce zamieszkania, to w realność zagrożeń związanych z epidemią relatywnie częściej wątpią mieszkańcy wsi (37%) oraz dużych, choć nie największych miast, od 100 tys. do 500 tys. mieszkańców (38%). Spośród grup społeczno-zawodowych epidemię w większości bagatelizują lub wręcz w nią nie wierzą uczniowie i studenci (57%) oraz osoby bezrobotne (54%). Częściej niż pozostali swój sceptycyzm w tej sprawie wyrażają także pracownicy administracyjno-biurowi (48%), pracownicy usług (46%), robotnicy (wykwalifikowani – 45%, niewykwalifikowani 44%) oraz rolnicy (42%). Relatywnie częściej podzielają tego rodzaju poglądy osoby o najmniejszych dochodach (do 999 zł na osobę w rodzinie – 40%).

Interesująco przedstawiają się zróżnicowania w opiniach na ten temat w zależności od poglądów politycznych. Śledząc rodzimy alt-internet można odnieść wrażenie, że wśród Polaków, w odróżnieniu od reszty świata, grupę covidowych kontestatorów zdominowała prawica. Tymczasem to osoby o poglądach lewicowych częściej wyrażają sceptycyzm co do zagrożenia, jakie stwarza epidemia. Wśród osób o poglądach lewicowych 42% powątpiewa w realność zagrożeń, podczas gdy wśród prawicowców odsetek ten wynosi tylko 27%. Podobnie częściej swoje wątpliwości zgłaszają osoby

rzadko lub wcale nie uczestniczące w praktykach religijnych, natomiast w mniejszym stopniu w realność zagrożenia epidemią koronawirusa wątpią osoby biorące udział w praktykach religijnych co najmniej raz w tygodniu (zob. tabelę aneksową 1). Być może prawicowość jest w polskim społeczeństwie bardziej skorelowana z wiarą w autorytety, aniżeli poglądy, które określa się potocznie jako „wolnościowe”. Pod pewnymi względami poglądy te wydają się iść w poprzek tradycyjnego podziału na lewicę i prawicę.

Potwierdzają to zróżnicowania opinii w elektoratach poszczególnych ugrupowań politycznych. Najczęściej nie wątpią w realność zagrożenia epidemią osoby deklarujące chęć głosowania na Prawo i Sprawiedliwość, 76% elektoratu tego ugrupowania uważa, że epidemia stanowi realne niebezpieczeństwo, powątpiewa w to zaledwie 19% spośród nich. Wyborcy pozostałych ugrupowań już nieco częściej mają wątpliwości co do realności zagrożeń. Elektorat Koalicji Obywatelskiej w 69% wierzy w ostrzeżenia epidemiologów, zaś 31% zgłasza jakies wątpliwości. Wśród wyborców Polskiego Stronnictwa Ludowego odpowiedzi to odpowiednio – 66% i 33%, zaś Lewicy – 65% i 35%. Relatywnie bardziej podzieleni w tej kwestii są zwolennicy Polski 2050 Szymona Hołowni. Choć także wśród nich większa część (50%) uznaje epidemię koronawirusa za realne i poważne zagrożenie, to w sumie niewiele mniejszy odsetek (45%) uważa, że jest ono przesadzone lub wręcz fikcyjne.

Jednak na tle zwolenników wszystkich partii, a także osób niezdecydowanych i niegłosujących wyróżniają się wyborcy „wolnościowej” Konfederacji, którzy jako jedyni w zdecydowanej większości kwestionują realność epidemicznego zagrożenia (75%). Przy tym 62% uważa, że jest ono przedstawiane w sposób przesadzony, nie jest tak wielkie, jak się o nim mówi, zaś 13% jest zdania, że w ogóle epidemia jest fikcją, wykreowaną przez polityków i media.

TABELA 2

Na kandydata której partii/ugrupowania głosował(a)by Pan(i) w wyborach do Sejmu?	Czy, Pana(i) zdaniem, epidemia koronawirusa dla zdrowia Polaków:			
	jest prawdziwym zagrożeniem	jest zagrożeniem wyolbrzymionym	w ogóle jest fikcyjnym zagrożeniem	Trudno powiedzieć
	XI 2020			
	w procentach			
PiS	76	18	1	6
KO	69	29	2	0
PSL	66	34	0	0
Lewica	65	35	0	0
Polska 2050	50	41	4	5
Konfederacja	23	62	13	2
Niezdecydowani	59	30	3	9
Niegłosujący	55	33	6	6

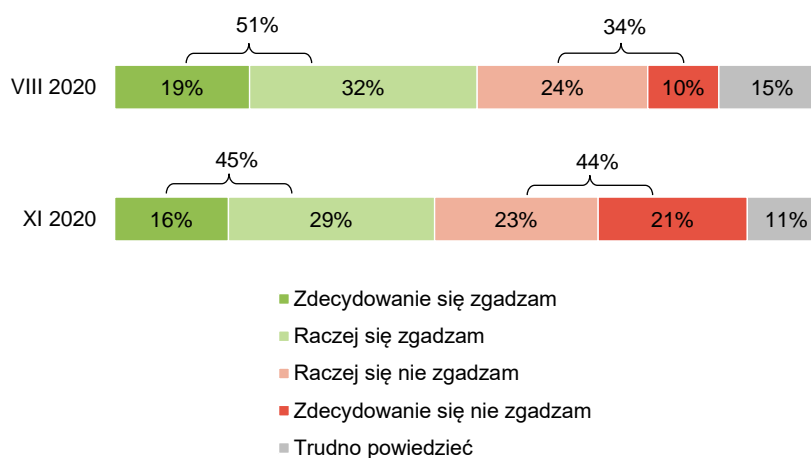
Osoby wierzące, że epidemia koronawirusa jest w większym lub mniejszym stopniu spiskiem wymierzonym przeciwko tzw. zwykłym ludziom, przypisują tym ukrytym działaniom różne cele. Poprosiliśmy Polaków o ocenę dwóch stwierdzeń odnoszących się do sytuacji globalnej, reprezentujących dwa różne stopnie zaawansowania w spiskowej interpretacji epidemii.

Jedna z popularnych teorii spiskowych głosi, że to Chiny wyprodukowały i „wpuściły” koronawirusa, żeby opanować globalny rynek, przy czym uczyniły to we współpracy z firmami farmaceutycznymi, które – doprowadzając do pandemii – chciałyby zarobić krocie na produkcji szczepionek. W listopadowym sondażu wykorzystaliśmy część tej teorii, choć w nieco uprawdopodobnionej wersji. Zapytaliśmy, czy lobby farmaceutyczne oraz powiązane z nimi media i politycy starają się wykorzystać epidemię koronawirusa dla własnych celów, czyli – w domyśle – przede wszystkim do pomnożenia obecnych lub przyszłych zysków, przydając jej większe znaczenie i przypisując wyższy poziom zagrożenia, niż stwarza ona w rzeczywistości.

W sierpniu ponad połowa Polaków zgodziła się ze stwierdzeniem, że tak się właśnie dzieje i lobby farmaceutyczne oraz politycy i media na świecie celowo wyolbrzymiają zagrożenia związane z koronawirusem (51%). Nie zgodziła się z tą tezą nieco ponad jedna trzecia ankietowanych. W listopadzie, po doświadczeniach drugiej fali zachorowań, opinie na ten temat nieco złagodniały. Tak jak zwiększyło się przekonanie o tym, że epidemia jest rzeczywistym zagrożeniem dla zdrowia i życia społeczeństwa, tak zmniejszyła się popularność spiskowego sposobu objaśniania rzeczywistości. W listopadzie opinie Polaków na ten temat były już podzielone – niemal taki sam odsetek zgodził się ze stwierdzeniem, że lobby farmaceutyczne, politycy i media na świecie celowo wyolbrzymiają zagrożenia związane z koronawirusem (45%), jaki tę tezę odrzucił (44%).

CBOS

RYS. 2. Lobby farmaceutyczne, politycy i media na świecie celowo wyolbrzymiają zagrożenia związane z koronawirusem

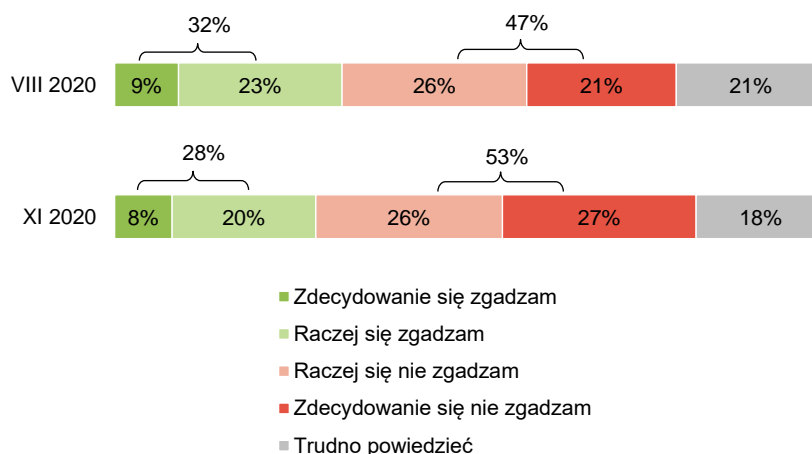


W skrywane działania lobby farmaceutycznego i powiązanych z nim polityków oraz mediów, polegające na pogłębianiu poczucia zagrożenia w stosunku do tego, jakie rzeczywiście ta epidemia stwarza, najczęściej wierzą ludzie młodzi do 24 roku życia – ponad dwie trzecie spośród nich podziela tę opinię (67%). Ponadto we wpływ lobby farmaceutycznego na ogólnoswiatowe postrzeganie epidemii koronawirusa, a tym samym strategii rządów w walce z epidemią, wierzy ponad połowa osób w wieku od 25 do 44 lat (od 25 do 34 lat – 55%, od 35 do 44 lat – 52%). Wśród grup społeczno-zawodowych podziela tę opinię większość uczniów i studentów (59%), robotników niewykwalifikowanych (56%), rolników i pracowników usług (po 56%) oraz pracowników administracyjno-biurowych i robotników wykwalifikowanych (po 52%). Wykształcenie praktycznie nie wpływa na częstość odrzucania tego rodzaju myślenia, a zróżnicowania w poziomie akceptacji tego przypuszczenia wydają się wyłącznie pochodną niewiedzy na ten temat – osoby z niższym wykształceniem rzadziej je akceptują, bo rzadziej mają sprecyzowane zdanie na ten temat (zob. tabelę aneksową 2). Stwierdzenie to znajduje nieco więcej zwolenników wśród mieszkańców wsi i najmniejszych miast (po 48%), najrzadziej zaś skłonne są myśleć w ten sposób osoby mieszkające w największych aglomeracjach (33%).

Niższy poziom akceptacji znajduje wśród Polaków teza, że pandemia koronawirusa została wywołana sztucznie, po to, by zmniejszyć populację ludzkości żyjącej na Ziemi. Z taką opinią zgodził się w sierpniu, blisko co trzeci z ankietowanych (32%), odrzucił ją niemal co drugi (47%). Również w tym przypadku spiskowa wizja rzeczywistości straciła nieco na popularności po doświadczeniach związanych z drugą falą zachorowań w końcu października i w listopadzie. Przekonanie o tym, że koronawirus i jego epidemia są produktem celowego działania osób chcących zmniejszyć populację ludzi żyjących na Ziemi, a nie wynikiem działania sił natury, w listopadzie podzielała nieco ponad jedna czwarta badanych (28%, spadek o 4 punkty procentowe), natomiast zaprzeczała jej ponad połowa (53%, wzrost o 6 punktów).

CBOS

RYS. 3. Pandemia koronawirusa została sztucznie wywołana, by zmniejszyć populację ludzkości żyjącej na Ziemi



W tej radykalniejszej opcji myślenie spiskowe jest bliższe osobom słabo (choć nie najslabiej) wykształconym, o najwyższym stopniu frustracji ekonomicznej. Tę opinię stosunkowo częściej podzielają respondenci osiągający najniższe dochody na osobę w rodzinie (do 999 zł – 50%), badani negatywnie oceniający warunki materialne swego życia, a także mający wykształcenie zasadnicze zawodowe (po 38%). Jeśli chodzi o wiek, to relatywnie częściej zgadzają się z tą tezą ankietowani zbliżający się do końca lub kończący swoją aktywność zawodową – od 55 do 65 roku życia (33%). Spośród grup społeczno-zawodowych o tym, że epidemia jest spiskiem mającym doprowadzić do eliminacji części ludzkości, najczęściej są przekonani robotnicy niewykwalifikowani (50%), osoby bezrobotne (42%), rolnicy (40%), pracownicy usług (35%) oraz gospodynie domowe (34%).

Interesujące są różnicowania w poparciu dla obu spiskowych stwierdzeń w zależności od deklarowanych sympatii partyjnych. O tym, że znaczenie i niebezpieczeństwo epidemii koronawirusa w oficjalnym przekazie koronawirusa jest celowo „podkręcane” przez lobby farmaceutyczne oraz media i polityków, przekonane jest aż cztery piąte wyborców Konfederacji (81%). Akceptuje tę tezę także połowa wyborców niezdecydowanych, chcących uczestniczyć w wyborach, ale niemających sprecyzowanych sympatii politycznych (50%). Podzielone opinie na temat mają zdeklarowani zwolennicy Polski 2050 Szymona Hołowni, a także osoby bierne wyborczo, choć w obu przypadkach teza o celowym wyolbrzymianiu znaczenia epidemii przez lobby farmaceutyczne oraz związane z nimi media i polityków tylko minimalnie częściej jest akceptowana (Polska 2050 – 46%, niegłosujący – 44%), niż odrzucana (Polska 2050 – 44%, niegłosujący – 41%). Elektoraty pozostałych ugrupowań najczęściej nie zgadzają się z tym stwierdzeniem, w przypadku Lewicy, KO i PiS, czyni tak ponad połowa wyborców.

Natomiast teza o tym, że epidemia jest wynikiem celowego działania, by zmniejszyć populację ludzi żyjących na Ziemi, dużo bardziej wyrazista, jeśli chodzi o myślenie spiskowe, jest odrzucana w zasadzie w podobnym stopniu przez elektoraty wszystkich ugrupowań, a także wyborców niezdecydowanych oraz osoby bierne wyborczo. Tylko relatywnie nieco więcej zwolenników tej tezy znajdujemy wśród osób niegłosujących, a w gronie wybierających się na wybory – wśród zwolenników Polski 2050 oraz PiS, a także osób niezdecydowanych, na kogo głosować.

TABELA 3

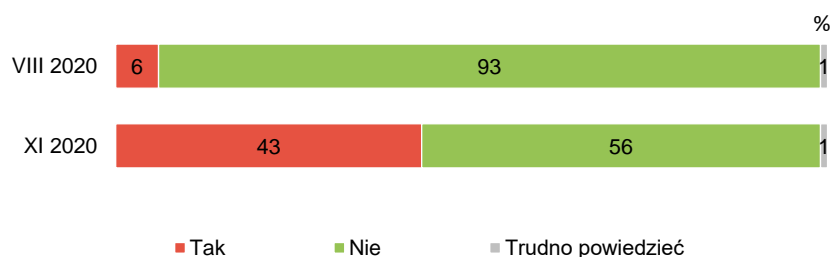
Na kandydata której partii/ugrupowania głosował(a)by Pan(i) w wyborach do Sejmu?	Lobby farmaceutyczne, politycy i media na świecie celowo wyolbrzymiają zagrożenia związane z koronawirusem			Pandemia koronawirusa została sztucznie wywołana, by zmniejszyć populację ludzkości żyjącej na Ziemi		
	Zgadzam się	Nie zgadzam się	Trudno powiedzieć	Zgadzam się	Nie zgadzam się	Trudno powiedzieć
	XI 2020					
	w procentach					
Konfederacja	81	12	7	21	63	16
Polska 2050	46	44	10	32	51	17
PiS	40	51	9	29	52	19
KO	38	56	6	23	67	9
PSL-Koalicja Polska*	34	49	17	25	56	18
Lewica	34	65	1	16	69	15
Niezdecydowani	50	33	16	27	46	27
Niegłosujący	44	41	15	34	49	18

* Deklaracje wyborców PSL-Koalicji Polskiej należy interpretować z ostrożnością, ze względu na ich niską liczebność w próbie

Na wyjaśnienie zarejestrowanych między sierpniem a listopadem zmian opinii na temat epidemii dużo światła rzucają rozkłady odpowiedzi na pytanie dotyczące osobistych doświadczeń i bezpośredniego kontaktu z tą chorobą. O ile jeszcze w sierpniu tylko 6% dorosłych Polaków deklaroowało, że ktoś w ich rodzinie lub wśród przyjaciół jest lub był zarażony koronawirusem, albo chorował lub jest chory z tego powodu, o tyle w listopadzie odsetek takich odpowiedzi wzrósł przeszło siedmiokrotnie – ponad dwie piąte badanych (43%) zadeklarowało, że mieli możliwość mniej lub bardziej bezpośrednio obserwować przebieg i skutki tej choroby wśród członków swojej rodziny lub przyjaciół. Jak można zatem sądzić, rosnący odsetek osób mających możliwość bezpośredniego obserwowania przebiegu tej choroby wpłynął na wzrost liczby osób uznających ją za poważne zagrożenie dla zdrowia Polaków. Zauważmy jeszcze, że wzrost odsetka deklaracji uznających epidemię koronawirusa za poważne zagrożenie dla zdrowia, jeśli chodzi o skalę, był jednak mniejszy, niż wzrost liczby osób mających – według własnych deklaracji – bezpośredni kontakt z tą chorobą.

CBOS

RYS. 4. Czy ktoś w Pana(i) rodzinie lub wśród przyjaciół jest lub był zarażony koronawirusem, albo chorował lub jest chory z tego powodu?



Pokolenie najmłodszych dorosłych, wychowane na mediach społecznościowych, w największym stopniu skłonne jest doszukiwać się manipulacji, skrywanych działań i ukrytych celów w obecnym kataklizmie, którym jest pandemia koronawirusa. Można sądzić, że przekonanie o przecenianiu w oficjalnym przekazie niebezpieczeństwa, jakie stwarza ta epidemia, ma związek z mniejszym wśród ludzi młodych poczuciem zagrożenia tą chorobą, a zwłaszcza jej ciężkim przebiegiem. Jest to jednak przekonanie zachowujące pewne cechy racjonalności, szczególnie wzięwszy pod uwagę dość powszechną nieufność, na jaką przez lata zapracowały sobie firmy farmaceutyczne. Stwierdzenie będące czystą emanacją myślenia spiskowego nie spotyka się już wśród młodych ludzi z większym niż przeciętnie poparciem.

Wzrost poczucia zagrożenia epidemią w październiku i listopadzie, a także wyraźnie częstsze w listopadzie uznawanie jej za realne i poważne niebezpieczeństwo dla zdrowia, wydają się przede wszystkim skutkiem szerszej obecności tej choroby w przestrzeni społecznej, a nie – jak wcześniej – jedynie symbolicznej (czyli przede wszystkim w mediach). Mówiąc metaforycznie: Polacy po prostu zobaczyli tę epidemię na własne oczy i dopiero wtedy (choć nadal nie wszyscy) uwierzyli, że jest prawdziwym zagrożeniem.

Opracowali

Agnieszka Cybulska

Krzysztof Pankowski